Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 274 | Kraków, sobota 30 listopada 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!
ROBOTNICY KRAKOWA!

W niedzielę 1 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali teatru przy ul. Rajskiej odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

pod hasłem:

„KLASA ROBOTNICZA, SEJM I ZMIANA KONSTYTUCJI".

Przemówienie na powyższy temat wygłosi poseł na Sejm tow. **Mieczysław Mastek.**

Przybądźcie wszyscy zamanifestować swoją solidarność z Polską Partją Socjalistyczną i jej niezłomną walką o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej.

Wszyscy na wiec!
Wszyscy do szeregu!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Bolesław Limanowski o wolności słowa

Na publicznem zgromadzeniu w Warszawie w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa odczytano następujący list Bolesława Limanowskiego.

Szanowne Zgromadzenie!

Nie mogąc z powodu złego stanu zdrowia przybyć na Zgromadzenie, zwołane w obronie wolności prasy, jako zwolennik całkowitej i nieograniczonej jej wolności, przesyłam tych kilka słów swego głosu.

Dziwię się, że dzisiaj jeszcze trzeba stawać w obronie prasy, kiedy tyle pierwszorzędnych umysłów wykazało i dowiodło, jak ważnym i potężnym była ona czynnikiem w postępie dziejowym ludzkiej cywilizacji. Konfiskaty zarządzane przez rząd, świadczą, że nie wierzy on we własną siłę moralną przekonywania argumentami, lecz jedynie w siłę materjalną, jaką mu daje jego stanowisko w danej chwili, kiedy rozporządza posłuszną administracją, policją, a nawet w pewnej mierze wojskowymi.

Znakomity przywódca socjalistów belgijskich, tow. Vandervelde, pięknie powiedział tu w Warszawie, że naśladowcy Bonapartego z biegiem czasu coraz bardziej maleją.

Otóż ten pierwszy Bonaparte w czasie swych największych zwycięstw — podług znanego pisarza Emila Ludwiga — miał w pewnej rozmowie powiedzieć: „Czy wie Pan, co podziwiam najwięcej na świecie? Niezdolność gwałtu do zorganizowania czegośkolwiek! Istnieją tylko dwie potęgi na świecie, duch i miecz. Z czasem jednak miecz zawsze pokonany bywa przez ducha".

Niemal te same słowa powtórzył Napoleon po skończonej swojej karjerze, na wyspie św. Heleny.

Bolesław Limanowski.

Prawda o wyborach na Śląsku cieszyńskim

Depesze PAT podały rezultaty wyborów gminnych na Śląsku Cieszyńskim jako „zwycięstwo" sanacji. Zrobiono to w prosty sposób: wszystkie listy wyborcze, naturalnie oprócz socjalistycznej, policzono jako sanacyjne.

A jednak, mimo tego „uproszczenia" faktem jest, że **PPS odniosła poważny sukces**, mimo że nie żałowano pieniędzy i sztuczek wyborczych do jej utracenia. Oto rezultaty z kilku tylko gmin:

Aleksandrowice: Socjaliści **11 mandatów.** W porównaniu z poprzedniemi wyborami wzrost głosów socjalistycznych wynosi 18 procent.

Stare Bielsko: Socjaliści **10 mandatów** (wzrost głosów 17 procent).

Bystra: Socjaliści **6 mandatów** (wzrost głosów wynosi 36 procent).

Kamienica: Socjaliści **8 mandatów** (wzrost głosów wynosi 17 procent).

Wapienica: Socjaliści **7 mandatów** (wzrost głosów wynosi 40 procent).

Mnich: Socjaliści **4 mandaty** (wzrost głosów wynosi 13 procent).

Rudnica: Socjaliści **1 mandat.**

Chybie: Socjaliści **2 mandaty.**

Jasienica: Socjaliści **8 mandatów.**

Roztropice: Socjaliści **2 mandaty.**

Świętoszówka: Socjaliści **2 mandaty.**

Zarzecze: Socjaliści **2 mandaty.**

Dwie opinje o Polsce

Jak donieśliśmy wczoraj, poseł polski w Berlinie p. Knoll zaprotestował u ministra spraw zagranicznych p. Curtiusa przeciw artykułowi „Vorwartsu", jako rzekomo obrażającemu władze polskie. Ze zrozumiałych powodów nie możemy niestety czytelników naszych zaznajomić z treścią tego artykułu, w którym mowa o wielu rzeczach w Polsce: o historji — cenzura nie pozwala inaczej tego nazwać — z oficerami w Sejmie 31 października, o generale Zagórskim itd.

Rząd polski, protestując przeciw tonowi tego artykułu, powołuje się na to, że „Vorwarts" jest organem partji, posiadającej w rządzie Rzeszy czterech ministrów z kanclerzem Mullerem na czele, wobec czego — tak w Warszawie sądzą, gdyż p. Knoll działał niewątpliwie na podstawie instrukcji z Warszawy — rząd powinienby wpływać w kierunku, jak to się mówi, umiarkowania na centralny organ niemieckiej socjalnej demokracji.

W Warszawie widocznie wyobrażają sobie, że w Niemczech — mówimy o prasie — panują tesame stosunki, co w Polsce. W Niemczech w myśl artykułu 118 konstytucji wejmarskiej prasa jest zupełnie wolną, niema tam żadnej cenzury. Nie można sobie nawet wyobrazić, aby minister niemiecki — choćby z tejsamej partji — próbował wpłynąć na redakcję choćby organu prasowego w duchu zachowania, powiedzmy, kurtuazji wobec obcego państwa. Wiemy z góry, co redaktor „Vorwartsu" Stampfer na taką próbę odpowiedziałby — powołałby się poprostu na to, że w Niemczech niema dekretu prasowego.

Czy „Vorwarts" w swym artykule (właściwie korespondencji z Warszawy) podał zgodne z prawdą rzeczy, to inna rzecz. Dla znających stosunki nie były one żadną rewelacją ani czemś nowem. Korespondent „Vorwartsu" w Warszawie może się powołać na to, że „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi" — z Berlina do Warszawy i naodwrót jest tak blisko, że nietrudno dowiedzieć się rzeczy, które na miejscu dla niejednego są tajemnicą, dla drugich — przymusowem milczeniem. Trudno, w Warszawie muszą się liczyć z tem, że opinja zagraniczna — prawdziwa, nie w wyniku propagandy — wie, co się u nas dzieje i nie ma ani powodu ani chęci ukrywania tego przed swymi czytelnikami. A dla czytelników tej prasy w Polsce możeby rząd tak odebrał „Vorwartsowi" debit pocztowy? To byłby dopiero skandal europejski.

Równocześnie z wiadomością o proteście p. Knolla rozesłał PAT telegram z N. Jorku, zawierający streszczenie artykułu jakiegoś p. Edwarda Jamesa w tamtejszem wielkiem piśmie „World". P. James, jak sam przyznaje, jechał do Polski z uprzedzeniem, rzekomo wpojonem weń w Niemczech, ale po dłuższym pobycie przekonał się, że go w Niemczech wprowadzono co do Polski w błąd. Wrażenia swe o Polsce ujmuje w następujące słowa: „Wyjechałem z niej (Polski) pod wrażeniem uroku zarówno polskiego charakteru, jak i polskiego krajobrazu i stosunków. Stosunki polityczne w Polsce są „ludzką i dobroczynną dyktaturą marszałka Piłsudskiego", tem różniącą się od dyktatury Mussoliniego, że w Polsce panuje zupełna wolność słowa i przekonań."

P. Edward James, jak się zdaje, był w Polsce pod zupełnie innem wrażeniem, aniżeli opisuje. Mniejsza o zwrot o „ludzkiej i dobroczynnej dyktaturze" (chociaż dobrze, że wielki dziennik amerykański drukuje, że w Polsce jest dyktatura), ale gdzie on widział tę „zupełną wolność słowa i przekonań"? Wprawdzie p. James nie umie po polsku i nie czytał polskich gazet, ale niemożliwem jest, aby nie widział polskiej gazety z — białemi plamami, szczególnie w Warszawie tak obfitemi. A najlepszą ilustracją tej „wolności słowa" jest właśnie protest w Berlinie jako dowód, że nasze sfery rządzące nie znoszą tego pojęcia nawet tam, gdzie ich władza nie sięga.

Oto mamy typowy przykład, jak się urabia opinję o nas: jedna niezależna pisze, co uważa za prawdę i dlatego wywołuje protest; druga pisze, co jej suflowano i dlatego doznaje urzędowego rozszerzania. Dla obywateli polskich wybór między temi dwiema opinjami nie jest trudny.

W obronie wolności słowa

PROTEST PRZECIWKO PRZEŚLADOWANIU PRASY"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 26 listopada.

Wolność słowa w niebezpieczeństwie!

Ta najdroższa ze swobód obywatelskich zagrożona! Obywatele, stańcie w obronie wolnego, nieskrępowanego słowa pisanego! — zawołała niezależna prasa warszawska, dławiąca się w ucisku konfiskat, dusząca się w kneblach dekretu prasowego, cała w białych plamach po „treści przestępnej".

Tysiące obywateli, różnych przekonań i przywiązań politycznych których jednak połączyło wspólne zamiłowanie do wolności słowa i do prawdy, usłyszały to wołanie prasy, i pośpieszyły na zgromadzenie publiczne wczoraj wieczorem, omówieniu tej sprawy poświęcone.

Dawno już Warszawa nie widziała takich tłumów na zgromadzeniach publicznych. Dwa tysiące zaległy salę, wszystkie przejścia i wszystkie kąty, a conajmniej drugie dwa nie mogły dostać się na salę. Na godzinę przed wyznaczoną porą, już nie można było nikogo więcej wpuścić do środka.

Zgromadzenie, co jest rzeczą dość niezwykłą w Warszawie, rozpoczęło się punktualnie o 8 przemówieniem prez. **St. Thugutta.**

CEL ZGROMADZENIA

Troska o wolność prasy łączy nas wszystkich obecnych na tej sali — mówił p. Thugutt.

Wolność prasy ma dla nas treść istotną — samą w sobie, jako część kultury.

W czasach, które przeżywamy, nic, co się dzieje na powierzchni i głębinach polskiej rzeczywistości, nie może być obce.

A jednak, brak nam jest dostatecznych informacyj. Wiadomości najważniejsze są podawane jednostronnie albo pod postacią białych plam.

Wolność prasy jest częścią ogólnej wolności! Jesteśmy republiką, **Republika, to zorganizowana wolność!**

Polska jest otoczona wrogami dookoła.

Warunkiem dalszego rozwoju jest obrona i budowanie organizmu państwowego przez cały naród. To się nazywa republika! Wolność kształtuje człowieka. Są dzisiaj jeszcze ludzie w Polsce, którzy twierdzą, że wolność to miłość wolności — a nie rozporządzenie przybite do słupa.

Jakże łatwo jest dzisiaj ostrzegać przed nadużywaniem wolności.

Wydaje się, jakby upiory swawoli szlacheckiej zmartwychwstały i straszą dzisiaj.

Wolność nie jest prawem swawoli i bezprawia, kończy się ona tam, gdzie się zaczyna potrzeba państwowa.

Wolność — to możność stanowienia praw.

Ten, kto się postawi ponad naród — spotka się z tem, że przeciwstawi mu się republika. Wolność — nie przeciwstawia się karności.

Prawo może i musi być tylko najwyższym nakazem obowiązującym, a nie mistyczne światła błyszczące w głowach mistyków.

Narodu pod nogi państwa rzucić nie można.

Ograniczenie wolności słowa, prasy — musi pociągnąć za sobą skutki.

Ten, kto pomniejsza wolność — ten jest pomniejszycielem Polski — to jest dzisiaj nasze wyznanie wiary.

Rozdzielała nas walka, dzisiaj łączy nas walka. Walkę będziemy prowadzili. Nie może być ona pijacką walką.

Ponad państwo, ponad Polskę nikt i nic stawiać się nie może.

LISTY LIMANOWSKIEGO I ŚWIĘTOCHOWSKIEGO.

P. **Thugutt** oddał przewodnictwo w ręce mec. **J. Nowodworskiego,** który odczytał dwa listy dwóch czołowych przedstawicieli piśmiennictwa polskiego, dwóch ludzi o odmiennych przekonaniach politycznych, połączonych dziś w wspólnej trosce o wolność słowa w wolnej Polsce.

Listy, szczególnie list tow. Limanowskiego, przyjęto huraganem oklasków i okrzykami „Niech żyją".

PRAWNA STRONA ZAGADNIENIA

Jako pierwszy mówca zabrał głos mec. **Urbanowicz,** który przeprowadził wywód prawniczy, uzasadniając bezprawność działania dekretu prasowego, który został obalony przez parlament w drodze uchwały sejmowej — a przez nieogłoszenie w Dzienniku Ustaw — nie wszedł w życie.

SŁOWO ANDRZEJA STRUGA

Drugi z kolei przemawiał tow. **Strug,** którego przemówienie było wielokrotnie przerywane żywiołowemi oklaskami.

Wolność prasy ma swoją teorję i praktykę.

W teorji wolność człowieka, wypowiadającego słowa, jest nieograniczona. Ale zawsze grupy rządowe starają się wpłynąć na opinję publiczną i jej charakter.

Jeżeli w kształtowaniu opinji dochodzi do negowania wolności słowa, wskazuje to na to, że organizm państwowy jest chory i domaga się leczenia.

Jeżeli nie wolno mówić, krytycznie oceniać faktów, jeżeli nie wolno komentować wypadków, spraw i zagadnień, które życie nasuwa, działalności rządu i ministrów — to w praktyce sprowadza się do tego, że w Polsce nie można pogłębić poglądu na wypadki i wydarzenia.

U nas cenzuruje się fakty.

Cenzura ustawicznie konfiskuje fakty. Jeżeli ważniejsze wydarzenia znikają z powierzchni świadomości ludowej, ponieważ uległy one cenzurze, to nasuwa się pytanie, czem żyje obywatel, jeżeli odbiera mu się ludzkie prawo wiadomości i orjentowania się.

Warunki podobne czynią obywatela ciemnym.

Z drugiej strony czynniki rządowe stwarzają fakty, których nigdy nie było.

PLOTKA ZAMIAST PRAWDY

Źródłem tych niebyłych faktów jest prasa rządowa, rządowe agencje prasowe i telegraficzne, które są powołane do stwarzania nieistniejących faktów w formie ustalonej i nakazanej przez rząd. W tych warunkach obywatel brodzi w ciemnościach.

Żyje się plotkami, które dosłownie zalewają nas. Żyjemy w czasach fantastycznych.

Prawda nasza — to białe plamy, pod któremi kryje się ponura polska rzeczywistość.

Prawdy musimy szukać.

Bez poznania rzeczywistości, prawdy nie poznamy; żadna orjentacja w tych warunkach nie stworzy realnego nieomylnego czynu.

Wolność prasy daje narodowi zrozumienie i poznanie, czem jest, co się dzieje w państwie.

Jednostka może panować tylko. Ale rządy, to są sprawy mocno skomplikowane.

U nas organami rządu są ministrowie i rada ministrów.

Spytać o coś ministra, ten odpowiada, że nic nie wie, drugi z emfazą powiada: jestem żołnierzem, który słucha.

Kogo?

Podobno pułkowników.

Pułkownicy — to mit Polski, to legenda, to coś h. fantastycznego, to coś, czego niepodobna zrozumieć, to coś, o co się człowiek codziennie potyka.

W Polsce niewiadomo kto rządzi.

Umysł nowoczesnego Polaka gubi się w tych ciemnościach.

Reprezentujemy prawdziwe życie Polski, które ma swoje tendencje, swoje prawdy, swoje prawa rozwojowe.

Polska myśl i samowiedza polska domagają się tego wysiłku, aby czasy dzisiejsze zniknęły z powierzchni ziemi bezpowrotnie.

STAN WYJĄTKOWY DLA PRASY

Ob. **Śmisrowski** w przemówieniu swojem nawiązał do walki, jaka była toczona przeciwko próbie wprowadzenia stanu wyjątkowego w r. 1921. Z bólem stwierdza, że po latach kilku przyszły czasy stanów wyjątkowych, w formie **praktyki, której celem jest cel łatwego rządzenia.**

Sprawa rządzenia Polską jest sprawą powszechną.

Prawa obywatela nie mogą się wyrażać w obowiązku płacenia podatków.

Dzisiejsze stosunki w Polsce dadzą się ująć krótko: walczy się z krytyką i kontrolą, aby uzyskać możliwość i wolną rękę w rządzeniu narodem, jak bezmyślną masą.

A wyrazem tego systemu rządzenia są ludzie, którzy ongiś mieli na sztandarach wypisane hasło budzenia niewolników ze snu.

Przyjdzie czas — kończy — że stan wyjątkowy nic nie pomoże i do głosu przyjdzie wolny obywatel.

NIEBEZPIECZEŃSTWO SŁOWA

Mec. **Szurlej** stwierdził, że wolność należy szanować.

Wyrazem wolności jest wolność słowa, które jest twórcą wszystkiego. Gdyby słowo nie było niebezpieczne, nie spotkałoby się z kagańcowemi rozporządzeniami.

W końcu przemawiał red. **Rembieliński** i tow. poseł **Dubois.**

Tow. **Dubois** stwierdził, że wypadnie mu uczynić bolesne porównanie.

My, którzy wyrośliśmy i wychowaliśmy się nie na ideologji bezpośredniej walki z caratem — walczyliśmy o Polskę ludową, demokratyczną, równą dla wszystkich obywateli.

Dawniej, czego pisać nie wolno było w legalnej prasie codziennej, pisało się w konspiracjach wydawnictwach.

Dzisiaj w niepodległej Polsce nie wiemy co pisać.

Szał konfiskat rośnie.

Mówca pokazuje numer „Robotnika" z białemi plamami. Padają okrzyki: „hańba", „precz z sanacją".

KONFISKATY

Prasa robotnicza, a przytaczam tutaj cyfry nie całkowite — mówi dalej tow. Dubois — **uległa konfiskacie 261 razy, cztery tylko dzienniki partyjne w ostatnich miesiącach były konfiskowane tylko 132 razy.**

Konfiskuje się nie tylko słowo pisane, ale nawet [illegible].

„SKONFISKOWANY CENZOR"

Do redakcji „Pobudki" przybył raz cenzor, który został sfotografowany przy pracy rozrzucania kolumny.

Zdjęcie to zostało skonfiskowane.

Konfiskat dopuszczają się ci, co byli kiedyś radykałami. **Z zapałem renegatów naśladują tych, których zwalczali.**

Prasa polska dzisiaj jest gnębiona.

Przez Dzików, Nieśwież prowadziła droga do dyktatury.

Tłumienie wolności słowa — to tylko ogniwo w łańcuchu prześladowań dyktatorskich.

Brak w Polsce nietylko wolności słowa pisanego. Słowo żywe na zgromadzeniach nie może być przedstawiane. Wbrew Konstytucji — zakazuje się odbywania zgromadzeń poselskich.

W Polsce system dyktatury musi być siłą zgnieciony.

Imieniem młodzieży socjalistycznej i demokratycznej — deklaruję gotowość do walki i zwycięstwa.

Po krótkiem przemówieniu ob. **Thugutta** i mec. **Nowodworskiego** przyjęto następującą rezolucję:

REZOLUCJA

Zebrani w dniu 26 listopada 1929 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa obywatele stwierdzają, że coraz bardziej rozszerzający się ucisk wolnego słowa jest nietylko niezgodny z ustawami, ale przedewszystkiem sprzeczny z interesami Narodu i Państwa Polskiego, które jest Rzecząpospolitą, opartą na wolności i prawie.

* * *

W ciągu całych dwóch godzin trwania zgromadzenia tłumy z napiętą uwagą słuchały przemówienia, frenetycznemi oklaskami pokrywając zdania mocniejsze. Nastrój był jednolity: wszyscy jednako gorąco i szczerze uchwalili przedłożoną rezolucję. Dla wszystkich, którzy byli na sali Muzeum przem. i roln. wolne słowo stało się jeszcze cenniejszem i droższem.

UWAGI

„Omyłka" p. prezesa Sławka

Wystąpienie dra Bobrowskiego z PPS wywołało, rzecz naturalna, entuzjazm w BB i BBS. Prasa tego obozu — mimo różnicy w nazwach jest to w gruncie rzeczy jeden obóz: obóz marszałka Piłsudskiego — szuka i węszy, w jaki sposób możnaby ten „doniosły" fakt wyzyskać przeciw PPS. Jeden z tych dziennikarzy trafił do prezesa klubu BB p. Sławka, który — co za pamięć! — powołał się na to, że już w maju 1928 przepowiedział, że „niejeden z tych panów złamie solidarność partyjną i stanie z nami". P. prezes zgadł — niejeden z tych panów po długim namyśle porzucił solidarność partyjną, w której przedtem czuł się tak dobrze.

Co do jednego tylko p. prezes się omylił. Dodał on w cytowanej rozmowie, że „do naszego klubu (tj. BB) poseł Bobrowski nie wstąpi". Naturalnie, że ani do BB ani do żadnego wogóle klubu nie wstąpi, bo nie jest posłem. I tego prezes najsilniejszego klubu sejmowego miałby nie wiedzieć? Zgadzamy się z p. Sławkiem, że „nie można go posądzać, iż chodzi mu o interes klubu" — tak jest, klub BB nie wzmocni się o jednego posła. BBS także nie.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI

Daremne żale, próżny trud

Zaprawdę, tylko w Polsce może zdarzyć się taki wypadek, iż rząd od szeregu miesięcy nie może dorwać się trybuny sejmowej, by w niej móc przed stawić swój program prac na przyszłość, swój poprawny stosunek do Sejmu, owoce swej gospodarki państwowej i nie może uprosić należne pochwały i uznania, jakie się mu słusznie i zasłużenie należą. Mając taką cudną salę, jak sejmowa przy ul. Wiejskiej, w Warszawie, musi się tułać po jakichś Filharmonjach, Starych Teatrach, Izbach handlowych, Elektrowniach, zamiast skupić wszystkich ministrów na fotelach w jednej sali i w niej popisać się „radością życia", jaką całemu krajowi i społeczeństwu przysparza. Wprawdzie radjo nie miałoby na szereg dni rozmaitości programu, ale to trudno. Nie nos dla tabakiery... Lecz to wszystko tylko w Polsce możliwe. Niestety, muszą się ministrowie rozbiegać, czy rozpędzać po całym kraju, muszą narażać się na — zgóry przygotowane — oklaski, muszą mówić do mikrofonów, by ich głos leciał po kraju, jak z majową rosą w listopadzie, całe szczęście, że nie wszędzie muszą bankietować i zatruwać sobie żołądka majonezem, a pamięć przygniatać alkoholem. To byłoby już ponad wszelką możliwość wytrzymałości.

Jak Kraków Krakowem, dopiero teraz, w czasach polskich gościł w prastarych murach Cara. Nie był to ten, który ulegał Rasputinowi, ale ten który z najpiękniejszym z pomiędzy byłych ministrów, Makowskim uszczęśliwić pragnie Polskę konstytucją, jakiej jeszcze ani na ziemi, ani w niebie nie miało żadne państwo, jakiej jeszcze żadne oko ludzkie czy boskie nie widziało, jakiej jeszcze żadne ucho nie słyszało. Konstytucja owa wyszukuje zawsze opatrznościowego męża, który potrafi obejść się bez Sejmu, bez kontroli gospodarki państwowej, potrafi w każdej potrzebie nałożyć podatki, wydać nawet miljard, gdy się taki zbierze w kasie państwowej itd., itd. Ludność nie potrzebuje się biedzić niczem, a już będą tacy, którzy wszystkiemu, a szczególnie wszystkim, na czas dadzą radę.

Pan minister Moraczewski przyznał się w Poznaniu do również dobrej rzeczy. Wygadał się, że wydano **ponad tysiąc miljonów** i do tego **„celowo"** ponad budżet państwowy, jaki Sejm wyznaczył do przegospodarowania rządowi. A tak się z tem śpieszyć musieli, że nie było czasu zwołać Sejmu i zapytać się Go, jakie wydatki uzna za potrzebne do przeprowadzenia, że zapomniano, iż **jest z czego poprawić dolę urzędników** i poczynić lepsze inwestycje w organizmie państwowym, niżli ich dokonano.

Mając wielką słabość do pana ministra Składkowskiego, czyhałem na jego odczyt w Łodzi. — Mówić dziś o „samorządach" można obudzić duże bardzo duże zaciekawienie i zapewne tysiące ludzi zawiodło się na tem, co usłyszeli, a co spodziewali się usłyszeć. Pan minister Składkowski jest lekarzem, a do tego chirurgiem. Chirurg a polityk powinni mieć jedną wspólną zaletę — zimną krew! Ani chirurg, ani polityk nie może być nerwowym, nie może być niedelikatnym, ani impertynentem. Nie można się — proszę państwa — unosić, nie naśladować nikogo i pamiętać o przysłowiu: Quod licet Jovi, non licet... Proszę państwa nie godzi się denerwować ministrowi, nawet gdy cytuje daty statystyczne co do budów wykończonych, a nie wykończonych... Pan minister Składkowski nie mówił, jak obciążone są dziś samorządy, nie wyliczył sposobów ulżenia, nic nie wspomniał o ustawach samorządowych, które rząd opaźnia i opaźnia. Pan minister nie podał statystyki rzeczy niepotrzebnych; pan minister nie zapowiedział, **kiedy będą mogły być wybory gminne i powiatowe i wedle jakiej ordynacji;** pan minister nie powiedział, kiedy rozpędzi np. **Radę miejską w Krakowie** i zapobieży dalszemu upadkowi miasta; pan minister nie powiedział, skąd miasta mają czerpać **fundusze na inwestycje i jak stoi sprawa pożyczek długoterminowych.** Pochwalić się tem trzeba było. Nie sztuka budować, naszać długów, ale **kto i kiedy ma to płacić i spłacić.**

Związek Miast Polskich zwraca się o doraźną pomoc do rządu. Gminy zaczynają nie wykupywać weksli. O tem trzeba było pogadać, a nie sobaczyć ludziom przez mikrofon, ani cytować, co Napoleon mówił przed stu laty. Ani chirurgowi, ani politykowi nie przystoi pluć żółcią, nie przystoi unosić się niepotrzebnie. — Daremne żale, próżny trud. Luk nie wypełni się sękami.

Cykl odczytów ministerjalnych przez radjo powinien się powiększyć o parę rzeczowych odczytów. Pan minister rolnictwa Niezabytowski powinien mówić, ile pośrednicy zarobią na premjowaniu wywozu zboża za granicę i ile wpadnie tych pieniędzy do niemieckich kieszeni. Pan minister Kwiatkowski niech mówi o Gdyni i Mościcach. — Były minister Romocki o budowie dyrekcji Chełmskiej, dostawie progów kolejowych i zasługach pana Ciechanowskiego; pan inżynier ministerstwa poczt i telegrafów Ruszczewski o budowach dla tego ministerstwa. Materjału do odczytu pomoże dostarczyć inżynier Machajski z Warszawy. Były minister Czechowicz niech mówi na temat rozdziału Warszawskiej Izby Skarbowej i przesunięć budżetowych, oraz dlaczego nie znalazł 170 miljonów na poprawę doli urzędniczej. Pan minister reform rolnych Staniewicz niech mówi, za ile wieków chłopi doczekają się w Polsce reformy rolnej. Poseł Janusz Radziwiłł na temat: „Obszarnicy zapłacą 600 miljonów podatku majątkowego".

Niepodobna wypisać wszystkie tematy, które mają być obrobione. Nie należy też ograniczać prelegentów, nie kłaść tamy dobroczynności.

Kraj szuka spokoju i pragnie spokoju. Lecz owe odczyty ministerjalne przez mikrofony nie prowadzą do upragnionego uspokojenia. Nie dadzą one ani możności nabycia pożyczki zagranicznej, ani uleczenia stosunków w państwie. Spokoju w państwie nie uzyska się groźbami, ale **zgodną wolą Sejmu i rządu,** ale nie takiego rządu, który łży i kopie Sejm, ale takiego rządu, który sine ira et studio zdobyłby zaufanie i poparcie większości Narodu. **Sejm większości Narodu uspokoi kraj, obudzi lepsze nadzieje na przyszłość, odrobi straty.** Kto tego nie rozumie, jest zaślepieńcem godnym potępienia i surowej oceny. Kto tego nie rozumie, ściąga na siebie wielką odpowiedzialność. **Można się od niej uchylić póki jeszcze czas i póki nie przyszło do najwyższego napięcia elektryczności.**

Jeszcze o roli p. Deweya

Korespondencja nasza z Warszawy („Naprzód" z 20 listopada) pod tytułem „Co na to p. Dewey?" wywołała szereg omówień w prasie. Podaliśmy już onegdaj głos „Gazety Polskiej" (dawniej „Głos Prawdy") i „Przedświtu", które w korespondencji tej widzą — nawoływanie p. Deweya, aby się wtrącił w wewnętrzne sprawy polskie, co wedle tych pism jest — Targowicą. Obecnie zajmuje się tą korespondencją warszawski „Nasz Przegląd" w artykule swego naczelnego publicysty pod tytułem „Bezradny doradca" (nr. 325 z 27 listopada).

Pisze „Nasz Przegląd" między innemi w tym artykule odnośnie do nas:

„Apel, wystosowany do p. Deweya na łamach socjalistycznego „Naprzodu" w związku z sprawozdaniem NIK musi tedy wywołać uśmiech politowania i dziwić się doprawdy należy, że w tem poważnem piśmie nie zorjentowano się w porę, iż „osobiste walory" szanownego „doradcy" najmniej nadawały się do narzucania mu roli mentora parlametaryzmu".

P. N. S. daruje, że nie podzielimy jego zdania co do roli p. Deweya w związku ze sprawozdaniem NIK. O co zasadniczo nam chodzi? P. Dewey ma obowiązek, wobec swych mocodawców i poniekąd prawo, na mocy dekretu stabilizacyjnego z 13 października 1927, czuwać nad tem, aby równowaga budżetowa była zachowana. Czy — pytamy — ta równowaga nie jest conajmniej narażona na szwank jeżeli rząd w jednym roku budżetowym 1927/28 wydaje poza budżetem 560 miljonów (wedle p. Moraczewskiego 1 miljard) na rzeczy, mniejsza w tej chwili o to, celowe czy zbyteczne? Naszem zdaniem **tak.** Pieniądze te wydano z zapasów kasowych, co do których nikt przewidzieć nie był w stanie, że będą mogły być uzupełnione tj. że podatki będą wpływać tak obficie, wydatki zaś będą utrzymane w takich granicach, aby pokaźne nadwyżki tj. zapasy kasowe mogły się gromadzić.

Widzimy zresztą, że obawy takie są zupełnie uzasadnione. Wszak „Nasz Przegląd", cytując wyjątki z ostatniego sprawozdania p. Deweya, podaje, że w trzecim kwartale br. efektywna nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 5 miljonów zł. — takiemi nadwyżkami nie można robić zapasów kasowych, a te są — choćby dla normalnej gospodarki obrotowej w kilku tysiącach kas — konieczne. Jeżeli więc p. Dewey nie zainteresował się tym wydanym miljardem czy choćby połową — to zaniedbał obowiązku „rzetelnego kupca", który zawsze dba, aby jego wierzyciel nie zjadał z zyskiem także substancji, lecz przeciwnie dba o to, aby substancja tj. towar zawsze był w stanie pokrywać jego wierzytelności — czyli żeby w braku nadwyżek budżetowych można w zapasach kasowych znaleźć pokrycie zobowiązań wynikających z pożyczki stabilizacyjnej.

Nie jest naturalnie naszą rzeczą dbać o to, czy wierzyciele nasi mają zabezpieczenie względnie czy p. Dewey troszczy się o to, co należy do jego obowiązków. My walczymy z rządem, który wbrew budżetowi wydał pieniądze, a jednym z naszych argumentów jest niewątpliwy fakt, że zagranica — reprezentowana przez p. Deweya — takiej samowoli nie zrozumie, chociaż może ona jej nie obchodzić.

Międzynarodówka socjalistyczna

Jak już donosiliśmy, 23 i 24 bm. obradowało w Brukseli Biuro egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej pod przewodnictwem tow. Vandervelde'go. Obecni byli członkowie Biura tow.: Abramowicz (emigracja rosyjska), Andersen (Danja), Bracke (Francja), Gillies (Anglja), Grimm (Szwajcarja), Vliegen (Holandja), Wels (Niemcy), Fryderyk Adler (sekretarz generalny), van Roosbroeck (skarbnik), oraz zaproszeni goście — tow. Blum z Francji i de Brouckere z Belgji.

Sprawozdanie o sytuacji w **Austrji** złożył w zastępstwie tow. Ottona Bauera, — który nie mógł przybyć wobec toczących się układów o rewizję konstytucji w Austrji, tow. Fr. Adler. W dyskusji brali udział przedstawiciele Anglji, Francji, Niemiec i przewodniczący tow. Vandervelde. Następnie omawiano **sytuację w Polsce.** W dyskusji nad nią **przemawiali wszyscy członkowie Biura.** Wreszcie omawiano sytuację na **Litwie** i na **Bałkanach.**

Projekt manifestu, ogłoszonego na wielkim wiecu ludowym wieczorem 23 bm., a którego wyjątki „Naprzód" ogłosił już (całości podać nie możemy **ze względów cenzuralnych)** został przyjęty jednogłośnie.

Na zgromadzeniu, które odbyło się w sobotę w przepełnionej olbrzymiej sali „Maison du Peuple", przemawiali tow.: Vandervelde, Adler, Gillies, Blum, Grimm i Vliegen. Tow. Gillies oświadczył uroczyście w imieniu angielskiego proletarjatu: **„Walka o demokrację nie jest narodową, lecz międzynarodową walką".**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Nastrój na Litwie po upadku Woldemarasa

Jak stwierdza „Vossische Zeitung", były dyktator Woldemaras jest obecnie odosobniony i opuszczony przez wszystkich swoich przyjaciół politycznych. Nawet jego starania o audjencję u prezydenta Smetony zakończyły się niepowodzeniem. Jednakże, chociaż z wszechwładnego despoty stał się bezsilnym rozbitkiem, protestuje on, — jakoby miał zamiar starać się o gościnę w Polsce, gdzie posiada krewnych.

Mimo upadku Woldemarasa — czyli zniknięcia najbardziej drażniącej osobistości i sytuacji — trwa na Litwie krytyczna postawa opozycji do obecnego rządu. Ludowcowy „Lietuvos Žinios", krytykując to, iż rząd, niezadowolony z korespondentów pism zagranicznych, odmówił im zezwolenia na utworzenie własnego klubu, czyni złośliwą uwagę, że chociaż w prasie zagranicznej pojawiają się niekiedy wiadomości mniej pochlebne dla rządu, takie, któreby on wolał zataić, to nie należy zwalać za to winy na korespondentów, gdyż „lustro nie jest winne, gdy twarz jest szpetna"... Państwu zaś litewskiemu zależy na tem, aby nie drażnić prasy zagranicznej.

Ze strony klerykalnej podniesiono wielki alarm z powodu zamknięcia gimnazjum Towarzystwa „Saule" w Ucianach. Chadecy zamierzają w tej sprawie udać się podobno o interwencję do Watykanu. Oczywiście, odwoływanie się od zarządzenia władz krajowych — w dodatku w sprawie jednej szkoły — do interwencji czynnika pozakrajowego świadczyłoby też o rozdrażnieniu, nie liczącem się tu ze względami na własną państwowość.

—ooo—

Zjazd dla rzekomej reformy lecznictwa w Kasach Chorych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 26 listopada.

W dniach 24 i 25 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli Izb lekarskich w sprawie Kas Chorych pod przewodnictwem ministra Prystora. Około 600 przedstawicieli świata lekarskiego zjechało się celem wzięcia udziału w obradach nad naprawą stosunków w Kasach Chorych. Dla szerokich mas zjazd ten przynosi naukę, w jaki sposób traktowane są potrzeby ubezpieczonych przez czynniki państwowe i lekarskie, w jaki sposób rząd traktuje prawa ubezpieczonych, poznała klasa robotnicza po zarządzeniach ministra Prystora — polegających na niszczeniu legalnych i prawnych, zawarowanych ustawą zdobyczy klasy robotniczej jakiemi był samorząd w Kasach. Ustawa z dnia 19 maja 1920 roku w art. II. mówi, że „Kasy oparte na tej ustawie są osobą prawną" — tak samo jak organizacje bankowe, spółki akcyjne itp., taksamo, ta ustawa art. 61 mówi, że „władzami Kasy są Rady Kas i Zarządy Kas". Więc zdawaćby się mogło, że żaden rozumny człowiek nie będzie rościł sobie praw do rozporządzania cudzą własnością, własnością najuboższych mas, które krwawicę swą składają na zabezpieczenie jedynego swego kapitału: zdrowia na wypadek choroby. Pierwszy zamach na ubezpieczenie zrobił rząd przez odebranie osobom prawnym ich majątku. Rząd orjentuje się, że kiedyś będzie musiał zdać rachunek ze swoich poczynań. Stara się dla swych czynów znaleźć jakieś uzasadnienie, jakiś parawan, którym mógłby się zasłonić. Minister Prystor zwołał lekarzy, by fachowym czynnikom uzasadnić swoje postępowanie i zapędy dyktatorskie. Akcja polityczna ministra miała się ukryć za parawanem czysto fachowej apolitycznej konferencji. Minister nie mógł znaleźć lepszej opieki. Większość świata lekarskiego wypowiadała się za przekazaniem prawa rozporządzania majątkiem Kas czynnikowi lekarskiemu jako fachowemu.

Pojedyncze głosy rozwagi uspołecznionych lekarzy tonęły w ogólnym odmęcie wiecowników lekarskich. Najdalej posunęli się profesorowie. Zażądali oddania funduszów ubezpieczonych na budowę klinik i instytutów oświatowych, tłomacząc to brakiem funduszów na ten cel w Kasach państwowych. Minister i większość lekarzy żądali, by Kasy zajęły się podniesieniem ogólnej zdrowotności kraju. Większość przemówień lekarskich biła w samorząd Kasy, ciągle zastrzegając się przed polityką i partyjnictwem. Przekreślano 10-letnie istnienie ubezpieczeń, przekreślano te zdobycze, jakie Kasy już poczyniły, mimo, że wszyscy opierali się na tych właśnie zdobyczach. Nie mogli lekarze zrozumieć w swej większości, że ciężarów, które się chce nałożyć jako powszechne, nie można nakładać na 15% ludności tylko dlatego, że przez rozumną gospodarkę stworzyły te 15% pewien kapitał zapasowy. A pytanie: dlaczego Kasy mają utrzymywać i budować kliniki i podnosić zdrowotność kraju poza Kasami przecież i pozostałe 85% ludności ma też swoje obowiązki. Panowie profesorowie nie proponowali naprzykład, by rząd położył rękę na dywidendach akcjonarjuszów banków i przemysłu i stamtąd zebrane pieniądze obrócił na budowę klinik i cele oświatowe — napewno większe sumy by się zebrały, niż ze składek robotniczych. Ale w okresie, gdy możni pozostają pod opieką prawa i rządu, wydziały lekarskie nie zaryzykowały tego żądania.

Wtedy, gdy wisi dyktatura nad masami ludowemi, gdy wyrywa się im prawa — uniwersytety czyhają na wydarcie funduszów tych mas. Tu maluje się oblicze dzisiejszych przedstawicieli nauki, dzisiejszych uniwersytetów. Takie stanowisko nie zjedna im zaufania mas ludowych. Mogą profesorowie dużo mówić o swej apolityczności, ale nikogo nie przekonają. Bo walka z samorządem — to walka polityczna Panowie Profesorowie. A zabieranie ciężko uciułanych funduszów masom to rabanek w pojęciu prawnym. Płaszczyk zaś przyjaźni, w jaki się panowie ubieracie to zwykła obłuda. Klasa robotnicza czuwa nad swojemi interesami i napewno pamiętać będzie o staropolskiem przysłowiu ludowem: „Broń mnie Boże od „przyjaciół" — bo od wrogów sam się obronić potrafię." A co powiecie na to Panowie Profesorowie, jeśli klasa robotnicza w swej walce o prawa wasze przejmie metody? Tyle o ogólnej charakterystyce zebrania lekarzy do szczegółów powracać będziemy w następnych numerach.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Można prowadzić wojnę i bez formalnego jej wypowiedzenia — mamy tego przykład na walkach toczących się już od kilku miesięcy na froncie mandżurskim. Żadna ze stron wojujących nie chce wziąć na siebie zarzutu, że złamała pakt Kelloga, że nie poddała się orzecznictwu Ligi narodów — wolą więc bić się „nieurzędownie", chociaż i taka walka pochłonęła już dotąd tysiące ofiar.

O co walka się toczy, pisaliśmy już nieraz. Odradzające się Chiny chcą pozbyć się wszelkich wpływów zagranicznych tak z Londynu jak z Waszyngtonu i Moskwy. Postępują w tej robocie — po chińsku. Szczególnie ostro przeciw komunistom toczy się ta walka Czang Kai Szeka — znane są wypadki w Kantonie, znane napady na konsulaty sowieckie w Pekinie i Mukdenie, znany wreszcie zabór kolei wschodnio-chińskiej, której zarząd w myśl traktatów międzynarodowych był w rękach rosyjskich.

W Moskwie, trzeba to przyznać, przez długi czas znoszono cierpliwie te upokorzenia. Nie każde państwo europejskie zadowoliłoby się papierowym protestem, gdyby napadnięto na jego konsulaty i zamordowano lub aresztowano jego urzędników. A gdzie chodzi o „stan posiadania" (nazywany w Chinach koncesjami), tam widzieliśmy, jak postąpiły sobie Anglja, Ameryka, Japonja itd. — Okręty wojenne i wysadzeni na ląd marynarze doprowadzali Chińczyków do przekonania, że jeszcze nie są w całej pełni równouprawnieni, mimo że ich przedstawiciel przewodniczył raz w Lidze narodów.

Główne dla utrzymania swego stanu posiadania w Mandżurji, a także ze względu na sąsiednią sowiecką Mongolję Rosja prowadzi rzeczywistą, choć nieformalną wojnę. Są tanki, samoloty, traktory, są też tysiące trupów, spalone miasta, zburzone koleje itd. A Liga narodów? A pakt Kelloga? Briand przypomniał obu stronom że podpisały pakt Kelloga, Chinom zaś osobno, że mają odwołać się do pośrednictwa Ligi. Chiny to zrobiły, ale Liga jest bezsilną, gdyż na nienależącą do niej Rosję nie ma wpływu.

Stan rzeczy jest więc taki: generalissimus sowiecki Bluecher prowadzi ofensywę, Chińczycy się cofają, mocarstwa zaś piszą i wymieniają noty. Sytuacja Chin jest tem gorszą, ileże we własnym domu spokoju nie mają. Wprawdzie chwilowo ustała wojna między Czang Kai Szekiem a „chrześcijańskim" generałem Fengem — kosztowało to parę miljonów dolarów łapówki — ale znajdą się inni ambitni generałowie, którzy na własną rękę wojnę rozpoczną, nie pozwalając Nankinowi i Pekinowi na skoncentrowanie całej uwagi na Mandżurji.

Okazuje się, że zastrzeżenia co do wagi paktu Kelloga były zupełnie uzasadnione. Definicja: kto jest stroną zaczepiającą, nigdy nie zostanie dwustronnie ustaloną, jednostronnie zaś każdy interpretuje ją na swą korzyść, t. j. że napastnikiem jest druga strona, a tymczasem mamy nietylko daleką wojnę, ale mówią już o jej zbliżeniu się do nas: mocarstwa nie mogą przecież obojętnie przypatrywać się, gdy Rosja w razie zwycięstwa coś zagrabi — one wtedy wysuną żądanie odszkodowania.

* * *

Genewa, 28 listopada (AW). Wczoraj przedstawiciel Chin przy rządzie szwajcarskim Wu-Kai-Seng odbył konferencję z sekretarzem Ligi narodów sir Drummondem. Konferencja trwała około godziny. Delegat chiński omawiał ewentualne możliwości **przyjścia z pomocą przez Ligę narodów rządowi chińskiemu w kwestji załagodzenia rosyjsko-chińskiego konfliktu.** Wu-Kai-Seng proponował trzy możliwości: 1) zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi narodów, 2) rozpatrzenia wniosku chińskiego w sprawie konfliktu chińsko-sowieckiego na posiedzeniu styczniowem Rady Ligi, 3) rozpatrzenia skargi rządu nankińskiego przez Radę Ligi i wszczęcia ewentualnych kroków ze strony Rady w kierunku załagodzenia konfliktu. Po konferencji Wu-Kai-Seng zakomunikował przedstawicielom prasy, iż rząd chiński dąży w dalszym ciągu **do załagodzenia konfliktu na drodze pokojowej** i od dwóch miesięcy czyni w tym kierunku usiłowania.

Wysiedlenie inwalidy polskiego

Zarząd wojewódzki Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej na Wołyniu ogłasza następujący niesłychany fakt:

„Inwalida wojska polskiego, Sergjusz Rogozin, jest obecnie ścigany przez wołyński urząd wojewódzki jako cudzoziemiec, nie mający prawa przebywania na terenie państwa polskiego" Nadmienić musimy, że inwalida S. Rogozin nie popełnił żadnego przestępstwa, nie miał żadnych dochodzeń, nie zajmował się zupełnie polityką, pracował uczciwie w elektrowni w Łucku, na utrzymanie siebie i swych starych rodziców. Nawet sam naczelnik bezpieczeństwa p. Paciorkowski, w czasie naszej bezskutecznej interwencji przyznał, że wysiedlenie S. Rogozina nie jest żadną karą względem niego, jest to tylko wynikiem ustosunkowania się państwa polskiego do cudzoziemców. Zatem w bieżącym roku otrzymał Rogozin zawiadomienie z urzędu wojewódzkiego wołyńskiego, że jako cudzoziemiec winien puścić granice państwa polskiego. Po parokrotnych prolongatach, nie mogąc uzyskać zmiany decyzji urzędu wojewódzkiego, S. Rogozin ukrywa się obecnie jak dziki zwierz, ścigany listami gończemi za swoją służbę Rzeczypospolitej Polskiej i za swe kalectwo, nabyte w tej służbie. Sergjusz Rogozin urodzony dnia 24 września 1901 r. w gminie Bereznie, powiatu łuninieckiego, województwa poleskiego (czyli na terenie obecnego państwa polskiego, gdzie go zastał traktat ryski) na rzecz Rosji nie optował, jest przeto obywatelem państwa polskiego w myśl ustawy z dnia 20 stycznia 1920 roku, art. 2 p. d. i art. 4 traktatu ryskiego. Następnie S. Rogozin został przyjęty do służby państwowej polskiej jako nauczyciel we wsi Krasne gminie Kniahinin, powiatu dubieńskiego, na którem to stanowisku przebywał pięć lat, co stwierdza wyraźnie, że władze polskie traktowały go, jako obywatela polskiego (art. 5 rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych Dz. Ust. Nr. 52 za rok 1920). Będąc nauczycielem, korzysta z odroczenia w odbywaniu służby wojskowej, odbywa tylko ćwiczenia od 9 lipca 1925 do 28 sierpnia 1925 r. Powołany do odbycia służby czynnej wojskowej dnia 1 kwietnia 1927, kończy takową, zwolniony jako inwalida o 50-procentowej niezdolności do pracy zarobkowej, dnia 24 marca 1928 roku. Otrzymuje książkę inwalidzką Nr. 424 wydaną przez P. K. U. w Dubnie z zaznaczeniem, że niezdolność do pracy nabawił się w wojsku. (Orzeczenie komisji wojskowo-lekarskiej 13 lutego 1928 r. V okr. szef. sanit. Kraków L. ew. 39890/28).

Powyższy fakt jeszcze raz stwierdza, że S. Rogozin był i jest obywatelem państwa polskiego (w myśl art. 3 rozporządzenia wykonawczego ministerstwa spraw wojskowych, ministerstwa skarbu i ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 10 stycznia 1923 r. do ustawy z dnia 18 marca 1921).

Obecnie ten obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, który w jej służbie stracił swe zdrowie, ścigany jest przez władze bezpieczeństwa, w celu wysiedlenia go z kraju, gdzie się urodził i stale przebywał.

Jeszcze raz stwierdzamy, że wspomniany S. Rogozin karany sądownie nie był, żadnych dochodzeń nie miał, do żadnej organizacji prócz Związku inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej nie należał, polityką się nie zajmował. Podkreślamy, że żadnych zarzutów usprawiedliwiających postępowanie władz administracyjnych, nawet jeżeliby uznać S. Rogozina za cudzoziemca, niema.

Związek inwalidów domaga się szybkiej interwencji w powyższej sprawie, gdyż S. Rogozin nie jest w stanie długo się ukrywać, szybko zostanie ujęty i wysiedlony, a rodzice jego, ludzie starzy, których on utrzymywał swą pracą, obecnie są w nędzy i cierpią niedostatek.

Obecnie sami nie jesteśmy pewni dnia jutrzejszego — kończy Związek inwalidów — ponieważ mogą nas także w ten sposób wysiedlić z kraju za naszą służbę Ojczyźnie".

Z życia robotniczego

DEMONSTRACJA ROBOTNIKÓW FABRYKI WAGONÓW W SANOKU

Sanok, 28 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Celem zaprotestowania przeciw wydaleniom, przymusowym urlopom i redukcjom w fabryce wagonów firmy Zieleniewski dziś przedpołudniem **robotnicy w liczbie 1000 gremjalnie opuścili pracę** i w pochodzie czwórkami udali się do starostwa o interwencję przeciw tworzeniu bezrobocia. Starosta przyjął deputację i przyrzekł interwenjować u wyższych władz, aby fabryka podjęła w całej pełni robotę.

Tow. Antoni Polewka

Organizacja PPS i Związek robotników budowlanych w Krakowie poniosły dotkliwą stratę przez śmierć starego, wiernego i dzielnego towarzysza Antoniego Polewki, podmajstrzego murarskiego, który zmarł 27 listopada, przeżywszy lat 58. Śp. Polewka należał od młodych lat do partji i do organizacji zawodowej murarzy, w której był zasłużonym i wpływowym działaczem. Socjalista z głębokiego przekonania, umysł inteligentny i oczytany, był śp. tow. Polewka całem sercem przywiązany do partji. Od czasu do czasu pisywał artykuły i wiersze, które zamieszczał w „Naprzodzie". Syn jego tow. Adam Polewka jest zdolnym literatem, znanym czytelnikom „Naprzodu". Śp. Antoni Polewka b. przewodniczący krakowskiej organizacji robotników budowl. i długoletni członek krak. OKR PPS, należał do „starej gwardji" partyjnej i zgon jego wzbudzi szczery żal wśród ogółu towarzyszów krakowskich, którzy go znali z jego przemówień na zebraniach i z jego działalności. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb śp. tow. Antoniego Polewki odbędzie się dziś w piątek o godz. 2'30 z domu żałoby przy ul. Kasztelańskiej 15 na cmentarz Zwierzyniecki. Nabożeństwo żałobne odbędzie się jutro w sobotę o godz. 8 rano w kościele Norbertanek na Zwierzyńcu.

Wiadomości polityczne

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI

Wbrew alarmującym pogłoskom prasy nacjonalistycznej o solidarnem wystąpieniu przedstawicieli większości stronnictw na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych przeciwko rokowaniom niemiecko - polskim, „Berliner Tageblatt" twierdzi, że szczegółowe wyjaśnienia, udzielone komisji przez posła niemieckiego Rauschera w sprawie rokowań z Polską, wywołały w komisji **wrażenie bardzo korzystne.**

POSEŁ SOWIECKI OPUŚCIŁ WARSZAWĘ

Poseł sowiecki Bogomołow wraz z małżonką opuścił Warszawę, zabierając wszystkie swoje rzeczy. Poseł Bogomołow miał oświadczyć przed wyjazdem, że udaje się do Rosji na urlop, w czasie którego poczyni starania w komisarjacie spraw zagranicznych, **by do Warszawy więcej na swe stanowisko nie wracać.** Zastępstwo jego objął radca poselstwa Kociubiński.

O WCZEŚNIEJSZE ZWOŁANIE RADY LIGI NARODÓW

Półurzędowo donoszą, że rząd niemiecki przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi narodów odpowiedź, w której zasadniczo nie sprzeciwia się propozycji rządu włoskiego w sprawie zwołania sesji Rady już 11 stycznia pod warunkiem jednak, że również inne mocarstwa zgodzą się na ten termin. Rząd niemiecki zaznaczył jednocześnie, że termin 11 stycznia uważa za niepraktyczny ze względu na możliwość kolizji z konferencją haską.

PRZESILENIE W BELGJI A KONFERENCJA HASKA

Wskutek przesilenia rządowego w Belgji powstały trudności co do przygotowania i terminu konferencji haskiej. Jak wiadomo, premjer belgijski Jaspar pełnił obowiązki przewodniczącego konferencji. Przesilenie gabinetowe w Belgji komplikuje sprawę przewodniczenia Jaspara, który wogóle może być pozbawiony prawa reprezentowania Belgji na konferencji. Wobec tego przypuszczają ogólnie, że konferencja haska może być **odroczona.**

O ROZWIĄZANIE SEJMU PRUSKIEGO

Frakcja gospodarcza Sejmu pruskiego postawiła wniosek o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu, motywując swoje żądanie wynikami wyborów komunalnych, które wykazały, że obecny skład Sejmu pruskiego nie odpowiada woli wyborców.

NOWY RZĄD W CZECHOSŁOWACJI

Zgodnie z zapowiedziami skład przyszłej większości zarysowuje się w sposób dość wyraźny, obejmując następujące stronnictwa: czescy agrarjusze, katoliccy ludowcy, czescy narodowi demokraci, stronnictwo stanu średniego, niemieccy agrarjusze, czescy socjaldemokraci, czescy narodowi socjaliści, niemieccy socjalni demokraci.

W skład tej nowej koalicji weszłyby stronnictwa dotychczasowej koalicji bez słowackich ludowców i bez niemieckich chrześcijańsko - socjalnych oraz trzy stronnictwa socjalistyczne. Dzienniki poświęcają uwagę osobom, które miałyby objąć poszczególne teki. Mimo takiego stanu rzeczy nie jest wykluczonem, że targi personalne potrwają jeszcze kilka dni. Nowa koalicja rozporządzałaby conajmniej 201 głosami.

ZMIANY W RZĄDZIE SOWIETÓW

„Berliner Ztg. am Mittag" donosi z Moskwy, że kapitulacja grupy opozycyjnej Bucharina i Rykowa pociągnie za sobą zmiany na naczelnych stanowiskach w rządzie sowieckim. Urząd przewodniczącego w Radzie komisarzy ludowych związany ma zostać ściśle z grupą Stalina. Prawdopodobnie Stalin sam nie obejmie tego urzędu. Ma ono być powierzone pierwszemu pomocnikowi Stalina w sekretarjacie rosyjskiej partji komunistycznej Mołotowi. W dobrze poinformowanych kołach wymieniają jako kandydata na stanowisko przewodniczącego Rady komisarzy ludowych również Andrejewa, obecnego przewodniczącego Rady narodowościowej. Mołotow zostałby wówczas powołany do prezydjum III-ej Międzynarodówki, zaś Rykow otrzymałby stanowisko przedstawiciela dyplomatycznego zagranicą. Dziennik przypuszcza, iż wizyta zastępcy komisarza spraw zagranicznych Karachana w Berlinie i jego narady z ambasadorem sowieckim Krestinskim pozostają w związku z ewentualnem powołaniem Krestinskiego do Moskwy i nominacją nowego przedstawiciela dyplomatycznego sowietów w Berlinie.

NORMALNE STOSUNKI ANGIELSKO-ROSYJSKIE

Sekretarz stanu spraw zagranicznych Henderson odpowiadał na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin na pytania, dotyczące dalszego rozwoju stosunków angielsko-sowieckich. Henderson oświadczył m. in. że dotychczas nie została jeszcze ustalona data objęcia urzędowania przez ambasadora sowieckiego w Londynie. Członkowie ambasady angielskiej korzystać będą z tychsamych przywilejów dyplomatycznych, co członkowie ambasady sowieckiej w Londynie, a więc z przywilejów zwykłych w stosunkach dyplomatycznych. Minister zaprzeczył, jakoby w rozmowach z przedstawicielem sowietów poruszono sprawę finansowania przedstawicielstw i przedsiębiorstw sowieckich w Anglji.

Sprawy partyjne

ZAKOŃCZENIE DOROCZNEJ KONFERENCJI OKRĘGOWEJ PPS OKRĘGU KRAKÓW-MIASTO

W sobotę 23 bm. w sali Domu Robotniczego w Krakowie odbył się dalszy ciąg dorocznej konferencji okręgowej PPS okręgu Kraków-miasto. Po wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniami przystąpiono do wyboru nowego okręgowego komitetu robotniczego PPS Kraków-miasto, komisji rewizyjnej i Sądu Partyjnego.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ NOWEGO OKR PPS KRAKÓW — MIASTO

We środę 27 bm. odbył nowowybrany OKR PPS Kraków-miasto zebranie konstytuujące. Na wniosek komisji-matki wybrano jednomyślnie prezydjum OKR w następującym składzie: przewodniczący tow. poseł **Mieczysław Mastek;** zastępcy przewodniczącego: tow. poseł **Zygmunt Żuławski,** tow. dr. **Józef Rosenzweig** i tow. **Henryk Ziller.** Sekretarzem tow. **Wiesław Wohnout,** zastępcą sekretarza tow. **Zygmunt Gross.** Skarbnik tow. **Zygmunt Rendel,** zastępca skarbnika tow. **Ludwik Kustowski.**

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO O WYSTĄPIENIU DR. EMILA BOBROWSKIEGO Z PARTJI

Na posiedzeniu, odbytem dnia 27 bm. OKR PPS Kraków-miasto przyjął następującą rezolucję:

„OKR PPS Kraków—miasto przyjmuje do wiadomości oświadczenie dra Emila Bobrowskiego, dra Ryszarda Kunickiego i p. Bronisławy Bobrowskiej o ich wystąpieniu z partji.

Równocześnie OKR stwierdza, że opuszczenie szeregów Partji w czasie decydującej walki i w sposób, w jaki to uczynił dr. Emil Bobrowski, jest pospolitą zdradą klasy robotniczej, przekreślającą raz na zawsze jego dawniejsze zasługi dla proletarjatu i dla krakowskiej organizacji PPS.

OKR PPS Kraków—miasto wyraża niepłonną nadzieję, że robotnicy krakowscy należycie ocenią zachowanie się dra Bobrowskiego. Partja nie jest własnością jednego człowieka, ale dziełem zorganizowanego proletarjatu i dlatego na wszelkie próby rozbicia PPS przez jednostki krakowska klasa robotnicza odpowie tem silniejszem zespoleniem się pod sztandarem PPS i klasowych Związków zawodowych".

Precz ze zdrajcami!
Niech żyje PPS!

KRONIKA

Kraków, 29 listopada.

„Damy i Huzary" w teatrze TUR

W niedzielę 1 grudnia w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro odegrana będzie niezwykle wesoła komedja Aleksandra Fredry p. t. „Damy i Huzary". Premjera tej pięknej sztuki wzbudziła wielkie uznanie dla amatorów za ich doskonałą grę, oraz dla teatru TUR za wystawę i kostjumy. **Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór. W antraktach koncert orkiestry Org. Mł. TUR.** Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. sprzedaje tow. Pietrucha.

—ooo—

Bajki dla dzieci w TUR

TUR urządza w niedzielę 1 grudnia drugie popołudnie dla dzieci, na którem tow. Misiołkówna opowie i wyświetli na ekranie następujące bajki: a) **Co dzieci robiły?** b) **Przygody lisa** i c) **Koń zaczarowany.**

Pogadanka ta odbędzie się w **wielkiej sali Domu górników** przy Alei Krasińskiego 16. **Początek punktualnie o godz. 3 popołudniu.** Wstęp dla dzieci 10 groszy, dla starszych 30 gr.

—ooo—

—ooo—

SPRAWY GAZOWNI MIEJSKIEJ. Odbyło się posiedzenie Komisji dla zakładów przemysłowych miejskich pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego przy współudziale wiceprez. Landaua i Wielgusa, na którem dyrektor gazowni inż. Seifert złożył sprawozdanie z działalności gazowni za ostatnie półrocze. Ze sprawozdania tego wynika stały rozwój gazowni wyrażający się przeciętnie w cyfrze wzrostu konsumcji o 10% w stosunku do ubiegłego roku. Sprawozdanie z oświetlenia ulicznego gazem wykazuje, że wprawdzie jednostek świetlnych (słupów latarnianych) przybyło w okresie sprawozdawczym zaledwie 3 i pół procent, to jednakże siła światła gazowego w tym samym okresie wzrosła w Krakowie aż o 29 procent, a to wskutek wymiany palników na wysokoświetlne. Wiceprez. Ostrowski poinformował Komisję, że poczyniono kroki celem przeniesienia na porę nocną przejazdu przez ul. Starowiślną ładunków kolejowych całowagonowych tak do gazowni jak i elektrowni, aby nie hamować ruchu kołowego wskutek przejazdu pociągów w porze dziennej przez ul. Starowiślną. Spodziewać się należy, że dyrekcja kolei ruch nocny niebawem zarządzi. Również bulwar t. zw. ul. Podgórska od starego mostu (ul. Mostowa) aż do ul. Starowiślnej, do III. mostu, będzie w przyszłym roku oddana publiczności do użytku, tak dla ruchu kołowego jak i pieszego. Wkońcu komisja uchwaliła budżet gazowni na rok 1930,31.

DZIECIOBÓJSTWO. Eleonora Sitkówna, lat 36, w Maszkienicach pow. Brzesko dopuściła się dzieciobójstwa na swojem dziecku płci męskiej, które zaraz po porodzie zamordowała uderzając główką dziecka o belkę na strychu w stajni. W czasie dochodzeń noworodka odnaleziono i złożono w kostnicy w Maszkienicach. Sitkównej narazie nie przytrzymano i obecnie jako chora znajduje się w leczeniu domowem.

GALERJA TYPÓW. Śmietana Michał, lat 36, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież 100 kg. worka mąki z wozu na szkodę Schnerka Albina, zam. przy ul. Krakowskiej 31. — Korbas Józef, lat 40, zam. przy ul. Piekarskiej 3, aresztowany został pod zarzutem kradzieży 25 par trzewików w czasie przewożenia ze sklepu na szkodę Segela Haima, kupca z Radomia. — Rymarz Franciszek, lat 19, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za usiłowane włamanie się do mieszkania Feuera przy ul. Sebastjana 10. — Leibler Mozes, lat 22, zam. przy ul. Salinarnej 18 — aresztowany został za usiłowaną kradzież kieszonkową przy kasie na głównej poczcie. — Górnisiewicz Józef Bogdan, lat 21, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 28 i Muniak Jan, lat 31, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 67, znani złodzieje — aresztowani zostali za kradzież bielizny ze strychu na szkodę Wojciecha Kruka, zam. przy ul. Rajskiej 4. — Stępa Michalina, lat 19, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 38 i Malik Janina, lat 24, zam. przy ul. Czarneckiego 8, aresztowane zostały za kradzieże pończoch i kostjumu w sklepie Hirscha Maksa przy ul. Topolowej 24 i za kradzież w sklepie „Zespół" przy ul. Karmelickiej.

—ooo—

Przygotowania do reformy administracji m. Krakowa

Jak się dowiadujemy, zarząd m. Krakowa przygotowuje gruntowną reformę administracji miejskiej, tj. magistratu i komisarjatów obwodowych. Reforma ma iść w dwóch kierunkach: 1) zmiany w organizacji władz, 2) zmiany zasad postępowania.

W myśl wniosków opracowanych przez biuro prezydjalne magistratu, dzisiejszy podział miasta na obwody zostanie zniesiony, natomiast **powstanie 7 okręgów administracyjnych, pokrywających się z granicami dzielnic miasta i uzgodnionych z okręgami policji budowlanej, sanitarnej, oraz komisarjatów policji.** W ten sposób okręg administracyjny m. Krakowa zostałby podzielony na drobniejsze terytorja, zarządzane przez urzędy filjalne, zaś zakres działania urzędu centralnego, tj. magistratu ograniczyłby się tylko do spraw zasadniczych ogólnego znaczenia. **Każdy okręg administracyjny zostałby uposażony w pełną jurysdykcję karno-administracyjną i sprawowałby czynności dzisiejszego magistratu o ogólniejszem znaczeniu.** Tak rozszerzony zakres działania okręgów pociągnąłby za sobą zmianę zasad dotychczasowej ich obsady personalnej. Do każdego okręgu zostałoby przydzielonych dwóch do trzech referentów administracyjnych, oraz conajmniej czterech urzędników dla służby zewnętrznej, tak, że obsada jednego urzędu okręgowego wynosiłaby 10—12 urzędników i 4—6 niższych funkcjonarjuszów. Zarząd miasta spodziewa się, że decentralizacja agend magistratu usprawni czynności urzędowe władz miejskich i odciąży centralny urząd, do którego wpływa obecnie do 400.000 aktów rocznie, a których nawet liczny, bo 514 sił liczący personal urzędniczy, nie jest w możności w porę załatwić.

Odpowiednio opracowane wnioski prezydjum miasta zostaną przedstawione sekcji III, a następnie znajdą się na plenum Rady miasta.

—ooo—

Najmłodsza Łódź

NA POLESIU KONSTANTYNOWSKIEM POWSTAŁA NOWA DZIELNICA ROBOTNICZA. — OD NOWEGO ROKU 426 RODZIN ZNAJDZIE DACH NAD GŁOWĄ W NOWOCZESNYCH MIESZKANIACH KOLONJI MIEJSKIEJ

W związku z zamierzonem oddaniem kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem do użytku w dniu 31 grudnia, udała się tam wycieczka dziennikarzy, reprezentujących wszystkie większe organy łódzkie, celem obejrzenia pięknego dzieła, dokonanego przez łódzkie władze samorządowe.

15 minut drogi — pisze jeden z nich — i samochód nasz zatrzymuje się przed wrotami nowej pięknej dzielnicy. Przed nami wznoszą się olbrzymie symetryczne bloki mieszkalne, uderzające oko estetycznym wyglądem i spokojną monumentalną architekturą.

Zbliżamy się ku budynkom. Są to piękne trzypiętrowe kamienice o przestronnych słonecznych mieszkaniach. Mieszkań tych pozazdrości robotnikom niejeden obywatel łódzki. Mieszkania trzy, dwu, a przeważnie jednopokojowe z kuchniami, łazienkami, ubikacjami, korytarzami, elektrycznością, gazem etc. Większe mieszkania mają balkony, a na oknach w pokojach skrzynki do kwiatów.

Każdy z przyszłych lokatorów otrzyma komórkę w piwnicy na opał. Mieszkania są już prawie wykończone. We wszystkich pokojach położone są podłogi, okna i drzwi wstawione, a obecnie malarze doprowadzają to wszystko do porządku.

Należy zaznaczyć, że poza budulcem wszystko wyrabiane jest na miejscu. Przedsiębiorstwo budowy (Tyllera) prowadzi na Polesiu własne stolarnie, ślusarnie, samo wytwabia balustrady, podłogi, drzwi i okna, a nawet stopnie wchodowe ze sztucznego marmuru.

Między niektóremi domami wytknięte zostały ulice. Jedna z nich będzie w przyszłości przedłużeniem Alei Unji, o szerokości 30 metrów. Będzie nią przejeżdżał tramwaj. Z obu stron szyn tramwajowych urządzone zostaną skwery i zieleńce.

Niezmiernie charakterystyczne są dane, odnoszące się do niektórych chociażby tylko robót, wykonanych przy wykończeniu domów na Polesiu. Wykonano więc między innemi 20.000 metrów kw. polepy, 950 m. kw. sklepień Kleina, 8.300 m. kw. posadzki betonowej, 150.000 m. kw. tynków, 3.000 sztuk stopni, 2.500 m. kw. posadzki mozaikowej, 20.000 m. kw. podłóg drewnianych, 300 metrów sześciennych żelazo-betonu, nadto 1.000 m. balustrady bieżącej schodowej, 820 sztuk piecy pokojowych i 420 kuchennych, 2542 sztuk drzwi i 2.769 sztuk okien.

O ogromie dokonanych prac świadczą również cyfry zużytych przy budowie materjałów. Zużyto więc m. in. 300.000 sztuk cegły, 700.000 kg. cementu, 1.000 m. sześc. desek podłogowych, 1.000 m. sześc. drzewa stolarskiego, 100 tysięcy kg. żelaza, 200 tysięcy sztuk kafli, 7 tysięcy wozów piasku i 2 wagony szkła.

Termin całkowitego wykończenia 8 domów na Polesiu Konstantynowskiem określony jest na 31 grudnia br. Jak zapewnia przedsiębiorstwo, do tego terminu całkowite prace przy tych domach, z wyjątkiem części robót malarskich będą wykończone i od Nowego Roku Polesie Konstantynowskie może już być zamieszkane.

O tempie prac przy budowie Polesia świadczy również fakt, że obecnie zatrudnionych jest tam 600 robotników, przeciętne zaś zatrudnienie robotników w ciągu 7 miesięcy wynosiło 700 robotników.

—ooo—

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA CHEMIKÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO odbyte dnia 25 bm. wybrało następujące władze Koła: prezes Zastawniak Fr., wiceprezes Karcz K., pierwszy sekretarz Gizler L., drugi sekretarz Stępieniówna J., skarbnik Kozakiewicz M., pierwszy bibljotekarz Kamecki J., drugi bibljotekarz Gumułka W., kierownik sekcji naukowej Lissak F., kierownik sekcji wydawniczej Gajewski K., kierownik sekcji praktyk Kubiczek K., kierownik sekcji wycieczkowej Zapiór Br., kierownik sekcji towarzyskiej Bednarczyk Wł., kierownik sekcji handlowej Bereźniuk A., kierownik czytelni Dzikówna Z. Przewodniczący komisji rewizyjnej Machalski K., członkowie: Majewicz T., Gabrielski Wł., Brożynówna M.

ODCZYT DLA DZIECI Z PRZEŹROCZAMI I ŚPIEWAMI odbędzie się dnia 1 grudnia o godzinie 11 przedpołudniem w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk na temat „Baśń dziecka duńskiego" — wygłosi Dr. Zofja Szybalska. Wstęp 30 i 50 groszy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dyrekcja teatru była zmuszona w dalszym ciągu utrzymać serję przedstawień „Artystów" ze Stefanem Jaraczem, gdyż wszystkie przedstawienia wysprzedane są już zazwyczaj w przeddzień terminu. „Artyści" grani będą wobec tego dziś, jutro i przez wszystkie dni następne do środy włącznie. Dnia 5 i 6 grudnia popołudniu odbędą się dwa przedstawienia dla najmłodszej dziatwy, na które dana będzie urocza baśń Walewskiego „Kopciuszek". W niedzielę popołudniu „Mysz kościelna".

PORANEK MUZYKI WSCHODNIEJ 1 GRUDNIA O GODZINIE 11'15 W DOMU ŻOŁNIERZA W KRAKOWIE. Na poranku tym orkiestra symfoniczna 20 pułku piechoty Ziemi krakowskiej odegra szereg utworów indyjskich i hebrajskich. Poranek ten winien wzbudzić zainteresowanie we wszystkich warstwach miłośników muzyki. Będzie on pierwszym z cyklu poranków doskonałej orkiestry symfonicznej.

KONCERT KAROLA KLEINA, pianisty, Krakowianina, odbędzie się **w niedzielę 1 grudnia** w Starym Teatrze.

KONCERT KOLEJARSKI. Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Krakowie urządza na dochód kolejowej kolonji wakacyjnej w Węgierskiej Górce w niedzielę 1-go grudnia br. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru w Krakowie pod artystycznem kierownictwem dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego koncert reprezentacyjnej orkiestry dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Krakowie, w którym wezmą współudział: pp. Józefa Zacharska, primadonna op. lwowskiej i poznańskiej, Stefan Romanowski, artysta operowy, Krakowskie Towarzystwo Śpiewackie „Echo" i p. Leon Wyrwicz. Ceny miejsc od 1—3 złotych. Bilety do nabycia wcześniej w dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Krakowie, plac Matejki, w dniu zaś przy kasie Starego Teatru.

DZIESIĘCIOLECIE „REDUTY". Dnia 29 bm. upływa dziesięć lat od założenia w Wilnie teatru artystycznego „Reduta" pod kierownictwem Osterwy i Mieczysława Limanowskiego. „Reduta" rozpoczęła swą działalność w roku 1919 wystawieniem dramatu Żeromskiego „Ponad śnieg". W tym czasie wystawiono 67 dzieł autorów polskich, 15 dzieł autorów obcych, dano 3.744 przedstawień w 215 miastach i miasteczkach. W związku z obchodem jubileuszowym odbędzie się w teatrze na Pohulance przedstawienie, na którem zespół „Reduty" odegra komedję Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

—ooo—

Z Polski

WYPADEK W TATRACH. Absolwent gimnazjum w Zakopanem Włodzimierz Firsoff udał się w niedzielę 24 bm. na wycieczkę w góry w grupę Czerwonych Wichrów. Gdy na poniedziałek wieczór nie powrócił do domu, wysłano we wtorek przed południem pogotowie ochotniczego Tow. ratunkowego pod kierunkiem pp. Ritterschielda i Bronisława Czecha, które zaginionego odnalazło na wąskim trawersie ściany Krzesanicy (jeden ze szczytów Czerwonych Wirchów) nad Doliną Litwową i późnym wieczorem sprowadziło do Zakopanego. Firsoff zawdzięcza życie temu, że znalazłszy się w trudnem miejscu, którego bez pomocy nie byłby strawersował, wolał zaryzykować niewygodny nocleg na mrozie, niż życie.

C. K. URZĄD PODATKOWY z wydrukowanym obok orłem austrjackim istnieje jeszcze — w jedenastym roku niezawisłości Polski — w Lenczach górnych, pow. Wadowice. Że c. k. urząd ma jeszcze c. k. druki, to inna rzecz, ale jakiem prawem rozsyła je urzędownie jako karty upominające? Wstyd, żeby takie rzeczy miały u nas miejsce.

ECHO PALESTYNY W KATOWICACH. Przed sądem grodzkim w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko 11 żydom, którzy w dniu 27 sierpnia br. w związku z zajściami w Palestynie urządzili demonstrację przed konsulatem angielskim w Katowicach i rozbili kilka szyb. Sąd wydał wyrok skazujący jednego z oskarżonych, korespondenta warszawskiego „Hajnta" Klarmana na 50 zł., 4-ech na 20 zł., 1 na 10 zł., resztę uwolniono.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA GIMNAZJALNEGO. Wczoraj popołudniu popełnił samobójstwo strzałem z rewolweru w czoło 16-letni Tadeusz Iwasyk, ucz. gimnazjum XI we Lwowie. Popełnił on czyn swój na podwórzu domu przy Błoniach Janowskich 41, gdzie mieszkają jego rodzice, którzy mają skład węgla przy ul. Janowskiej. Powód samobójstwa nieznany.

ŚMIAŁE WŁAMANIE DO BANKU PRZEMYSŁOWCÓW W ZGIERZU. We środę o godz. 7 rano dokonano śmiałego włamania do banku przemysłowców zgierskich w Zgierzu przy ul. Kilińskiego 8. Gdy woźny przybył celem sprzątnięcia, zauważył, że u drzwi wejściowych zamki były powyrywane. Zaalarmował dyrekcję i władze policyjne. Policja ustaliła, iż kasiarze wyłamali żelaznemi łomami drzwi wejściowe lokalu oraz wszystkie drzwi, prowadzące do poszczególnych ubikacyj bankowych. Włamywacze byli dokładnie obznajmieni z rozkładem lokalu, składającego się z 6 pokoi. W ostatnim z nich znajdowały się dwie kasy pancerne. Rozbicie ogniotrwałej kasy nowego systemu udało im się i kasiarze zrabowali pieniądze znajdujące się w kasie w sumie przeszło 40 tysięcy złotych, natomiast papiery wartościowe i weksle pozostawili na miejscu, [illegible]ściowo drąc je i niszcząc. Kasiarze pracowali w rękawiczkach, wskutek czego nie pozostawili żadnych śladów. Mimo to władze w wyniku przeprowadzonej obławy aresztowały kilku osobników, co do których istnieją podejrzenia, iż brali udział w wyprawie.

7 LAT WIĘZIENIA ZA KOMUNIZM. Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę jednego z najwybitniejszych kierowników komunistycznej partji Polski Jana Paszyna, który, ścigany przez policję, usiłował zbiec do Rosji, lecz w Rydze został aresztowany przez policję łotewską i wydany Polsce. Paszyn organizował z ramienia centralnego komitetu partji kom. jaczejki w różnych miastach Polski, między innemi i w Częstochowie. Sąd skazał Paszyna na 7 lat ciężkiego więzienia.

ZAWALENIE SIĘ NOWOBUDUJĄCEGO SIĘ DOMU W ŁODZI. We środę o 2 popoł. olbrzymi huk wstrząsnął całą dzielnicą miasta. Okazało się, że zawalił się przy ulicy Żeromskiego nowy czteropiętrowy dom. Plac, na którym miał miejsce ten wypadek, jest własnością p. Jerozolimskiego, który przed kilkoma miesiącami przystąpił do budowy 4-piętrowego domu. Roboty prowadził inż. Begal, przy pomocy majstra Nowickiego. — Roboty prowadzone były bardzo intensywnie tak, iż po upływie niespełna pięciu miesięcy dom był zupełnie prawie wykończony i na wiosnę miał być oddany do użytku. Onegdaj na miejsce budowy przybyła inspekcja budowlana magistratu, która stwierdziła, że wszystko jest w porządku. Wobec tego właściciel domu zwolnił wszystkich robotników, pozostawiając tylko do wykończenia drobnych poprawek trzech murarzy: Jóźwiaka, syna jego Wacława i Kaźmierczaka. Dzięki zwolnieniu robotników katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Przebieg samej katastrofy przedstawia się następująco: Około godziny 2 Jóźwiak i Kaźmierczak usłyszeli huk i nagle posypały się z czwartego piętra kamienie i cegły. Robotnicy ratowali się ucieczką. Po chwili cały gmach leżał w gruzach. — Na miejsce katastrofy przybyła straż ogniowa, pogotowie ratunkowe, policja, oraz niezliczone tłumy. W niespełna dziesięć minut rozległ się powtórny huk i druga część środkowego bloku runęła tak, iż w całej środkowej części 4-piętrowego gmachu została tylko kupa gruzu. Podczas ucieczki kilku robotników odniosło lżejsze i cięższe rany. Przyczyną katastrofy była wadliwa budowa ściany.

Z zagranicy

KATASTROFA W KOPALNI. Z Hamborn w Westfalji donoszą, iż we wtorek wieczorem wydarzyła się w kopalni „Fryderyka Thyssena" poważna katastrofa. Jedna ze sztolni zalana została wodą, przyczem **4 górników poniosło śmierć na miejscu,** 7 zaś odniosło ciężkie rany.

TELEGRAMY

Brat marszałka Piłsudskiego o zmianie konstytucji

I ORDYNACJA WYBORCZA MA BYĆ ZMIENIONA

Wilno, 28 listopada (PAT). W tutejszym nowopowstałym klubie polityczno-społecznym wygłosił poseł Jan **Piłsudski** wobec licznego grona przedstawicieli inteligencji, uniwersytetu, prasy, posłów sejmowych itd. referat o **reformie konstytucji.** Prelegent nakreślił obraz parlamentaryzmu w państwach zachodnich i w Polsce, poczem wyłuszczył szczegóły projektu naprawy ustroju państwa, ułożonego przez BB, podkreślając, że projekt ten zatrzymuje w konstytucji to, co jest dobre, naprawia zaś jej złe strony wprowadzając równowagę między władzą ustawodawczą a wykonawczą i opierając ustrój ciał ustawodawczych **na systemie wyborczym, skonstruowanym odpowiednio do nowych warunków.**

Parlament francuski robi trudności polityce Brianda

Paryż, 28 listopada (PAT). Komisja spraw zagranicznych Izby deputowanych powzięła wczoraj **doniosłe decyzje,** charakteryzujące jej stosunek do polityki Brianda. Znane są niedawne wystąpienia deputowanego Franclin Bouillona przy omawianiu deklaracji nowego rządu. W przemówieniu, które zyskało wielki rozgłos w środowiskach politycznych, zwrócił on uwagę Izby na stan w Nadrenji, na zbrojenia Niemiec, na konsekwencje zastosowania planu Younga, oraz na umowy zawarte w Hadze. W niektórych kołach parlamentarnych, popierających gorąco politykę ugodową Brianda, uważano, że Franclin Bouillon dał się unieść zbytnio swemu zapałowi partjotycznemu, że obawy jego są przesadzone. Przedstawiciele wspomnianych kół parlamentarnych rozwijali myśl tę w swych przemówieniach na wczorajszem posiedzeniu komisji zagranicznej. Jednak większość komisji była **innego zdania.** Zarzuty deputowanego Franclin Bouillona okazały się tak poważnemi, że komisja postanowiła polecić specjalnej podkomisji zbadanie sprawy oraz złożenie jej szczegółowego sprawozdania o sposobach przeprowadzenia ewakuacji Nadrenji, jakie rząd ma zamiar zastosować, a dotyczących zniszczenia fortyfikacyj niemieckich, którego domagał się z trybuny parlamentarnej Franclin Bouillon. Ma on wejść w skład rzeczonej komisji.

RADYKALI PRZECIW RZĄDOWI TARDIEU

Paryż, 28 listopada (PAT). Komitet wykonawczy partji radykalno-społecznej na zebraniu odbytem wczoraj wieczorem scharakteryzował politykę premjera Tardieu jako **antydemokratyczną,** stwierdzając równocześnie swą silną wolę w kierunku **utrzymania jedności i dyscypliny partyjnej** oraz prowadzenia tradycyjnej polityki stronnictwa.

—ooo—

PRZED OTWARCIEM SESJI SEJMOWEJ

Warszawa, 28 listopada (AW). Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia posiedzenie komisji porozumiewawczej stronnictw chłopskich odbędzie się w sobotę 30 bm. Posiedzenie Centrolewu odbędzie się w poniedziałek dnia 2 grudnia. Na posiedzeniu tem ma być ustalona taktyka stronnictw na zbliżającej się sesji sejmowej.

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z WILNA

Wilno, 28 listopada (PAT). Marszałek Piłsudski odjechał dzisiaj rano o godz. 9.30 pociągiem osobowym do Warszawy, żegnany na dworcu przez wojewodę wileńskiego, rektora uniwersytetu Stefana Batorego, dowódcę garnizonu, przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

WYJAZD MARSZAŁKA SENATU

Warszawa, 28 listopada (PAT). Marszałek Senatu prof. Szymański wyjeżdża dzisiaj do Wilna, skąd w sobotę 30 bm. udaje się na uroczystości, związane z jubileuszem uniwersytetu w Dorpadzie. Następnie marszałek Senatu na zaproszenie kierowniczych sfer Estonji ma zamiar odwiedzić Tallin. Marszałkowi towarzyszy w podróży sekretarz osobisty p. Mohl. W czasie nieobecności marszałka urzędowanie w Senacie obejmie wicemarszałek Hipolit Gliwic.

Chiny proszą Sowiety o wszczęcie rokowań

Moskwa, 28 listopada (PAT). Jak wynika z ogłoszonych dzisiaj dokumentów, konflikt sowiecko chiński wszedł w **ostatnią swoją fazę.** Rząd mukdeński widocznie pod wrażeniem doznanych klęsk na froncie, zgodził się na **przyjęcie warunków sowieckich,** od których rząd sowiecki uzależnia nawiązanie rokowań. Rząd sowiecki wysunął jako kandydatów do zarządu kolei Jemszanowa w charakterze przewodniczącego i Ejsmonta jako zastępcę. Jednocześnie agent Narkomindjelu Simanowski otrzymał pełnomocnictwa do prowadzenia **pertraktacyj z przedstawicielami rządu mukdeńskiego** w sprawie technicznych możliwości wprowadzenia w życie wymienionych punktów oraz w sprawie uzgodnienia kwestji czasu i miejsca zwołania **sowiecko-chińskiej konferencji.** Zwraca uwagę fakt, że pierwsze propozycje chińskie w sprawie wznowienia rokowań, były czynione sowietom w dniu 19 bm., a więc jeszcze w czasie trwania ofensywy sowieckiej w Mandżurji.

INTERWENCJA CZY POŚREDNICTWO MOCARSTW

Tokio, 28 listopada (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że charge d'affaires poselstwa Stanów Zjednoczonych w Tokio złożył wizytę japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Szidehara, celem zaproponowania mu pewnej formy **wspólnej akcji na terenie zatargu chińsko-sowieckiego,** również przy udziale rządów angielskiego, francuskiego i włoskiego. Aczkolwiek stanowisko ministra Szidehary w tej sprawie nie jest jeszcze znane, punkt widzenia japońskich sfer rządowych nie uległ zapewne zmianie, ponieważ Stimson dał jasno do zrozumienia, że w zasadniczych interesach Stanów Zjednoczonych leży **utrzymanie nienaruszalności paktu Kelloga,** nie zaś mieszanie się do spraw Mandżurji. Wobec tego jest rzeczą możliwą że Japonja **przyjmie** uczynioną jej propozycję.

NIEMIECKIE ZASTRZEŻENIA PRZECIW UMOWIE LIKWIDACYJNEJ Z POLSKĄ

Berlin, 28 listopada (PAT). Dzisiejsza poranna prasa ogłasza obszerne informacje o dyskusji, jaka toczyła się wczoraj na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu w sprawie **polsko-niemieckiej umowy wyrównawczej.** „Voss. Ztg." podkreśla, że wszystkie niemal stronnictwa z wyjątkiem socjalistów zgłosiły dość **poważne zastrzeżenia przeciwko umowie.** Przedstawiciele niemiecko-narodowych i centrum wyrażać mieli wątpliwości zwłaszcza co do tego, czy rząd polski zechce faktycznie wypełnić ściśle zobowiązania, przyjęte w umowie i czy nie będzie on szukać sposobów obejścia przyznanych Niemcom ustępstw w drodze ustawodawczej. Z zastrzeżeniami temi polemizuje poseł niemiecki w Warszawie **Rauscher,** który, powołując się na swoje doświadczenia w Warszawie, z wielkim naciskiem podkreśla, że **Polska przyjęte na siebie zobowiązania wypełni** i że zresztą zainteresowana jest w przeprowadzeniu umowy wyrównawczej. Z innych stron wysuwano zastrzeżenia co do wielkiego obciążenia finansowego, jakie umowa wyrównawcza nakłada na rząd niemiecki. Pretensje obywateli niemieckich, których mienie zostało skonfiskowane w Polsce, obliczają dzisiaj jeszcze na około 400 miljonów marek. Zrzeczenie się rządu niemieckiego prawa dochodzenia pretensyj niemieckich przed polsko-niemieckim sądem rozjemczym w Paryżu, sprzeciwiałoby się art. 105 konstytucji niemieckiej, gwarantującemu obywatelom niemieckim prawo dochodzenia swoich pretensyj przed właściwei sądami. W tym wypadku więc ustawa ratyfikacyjna wymagałaby do uchwalenia jej **kwalifikowanej większości głosów.**

CZICZERIN POSŁEM W WARSZAWIE

Warszawa, 28 listopada (AW). W kołach zbliżonych do poselstwa sowieckiego zaprzeczają wiadomości, jakoby b. komisarz dla spraw zagranicznych **Cziczerin** miał objąć obowiązki posła sowieckiego **w Warszawie.** W związku z tą sprawą rozeszła się w kołach dyplomatycznych pogłoska, jakoby poseł polski w Moskwie Patek został wezwany do Warszawy.

BOGOMOŁOW PRZENIESIONY DO LONDYNU

Warszawa, 28 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Z Moskwy donoszą, że poseł sowiecki w Warszawie p. Bogomołow zostanie odwołany ze swego stanowiska i mianowany radcą ambasady rosyjskiej w Londynie. W podróży z Moskwy do Londynu p. Bogomołow wstąpi prawdopodobnie do Warszawy aby Prezydentowi Rzeczypospolitej p. Mościckiemu złożyć listy odwoławcze.

ZMIANA W POSELSTWIE AMERYKAŃSKIEM W WARSZAWIE

Warszawa, 28 listopada (PAT). Dotychczasowy charge d'affaires ad interim poselstwa Stanów Zjednoczonych p. Webb Benton zostałe przeniesiony na inne stanowisko i w krótkim czasie opuszcza Warszawę. Na jego stanowisko został mianowany dotychczasowy sekretarz poselstwa Philander Cable, który rozpoczął swoje urzędowanie od 23 b. m.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI

Tarnopol, 28 listopad (AW). Onegdaj w nocy wdarł się do mieszkania proboszcza grecko-katolickiego Michała Kozorisa w Kupcańcach zamaskowany osobnik i grożąc rewolwerem, zażądał wydania pieniędzy. Ks. Kozoris oddał całą posiadaną przy sobie gotówkę i zegarek, poczem napastnik uciekł przez okno. W czasie swej wizyty złoczyńca oświadczył, że jest tym, który niedawno podpalił zabudowania proboszcza w Iszczowie. Próby ujęcia napastnika nie dały dotąd rezultatów.

DALSZE ROKOWANIA KONSTYTUCYJNE W AUSTRJI

Wiedeń, 28 listopada (PAT). Subkomitet komisji konstytucyjnej zwołany na dzisiaj przedpołudniem, odroczony został do popołudnia. W ciągu przedpołudnia toczyły się **rokowania** między kanclerzem Schoberem a socjalnym demokratą drem Dannebergiem. Również i stronnictwa większości odbyły szereg posiedzeń. Jak słychać, **nie** osiągnięto dotychczas porozumienia w kwestji prawno-państwowego stanowiska Wiednia i w kwestji szkolnej. Dzienniki popołudniowe wyrażają przekonanie **że znajdzie się wyjście z tej sytuacji.**

WARTOŚĆ PAKTU KELLOGA PRZED OGNIOWĄ PRÓBĄ

Londyn, 28 listopada (AW). Poseł chiński w Londynie dr. Szu wręczył rządowi angielskiemu wezwanie centralnego rządu chińskiego zwrócone do Ligi narodów oraz sygnatarjuszów paktu Kelloga w sprawie marszu wojsk sowieckich w głąb Mandżurji. Równocześnie posłowie chińscy akredytowani przy poszczególnych rządach również złożą oświadczenia rządu nankińskiego. Wręczenie wezwania chińskiego Lidze narodów nastąpi z pewnem opóźnieniem, ze względu na to, iż funkcje delegata chińskiego przy Lidze narodów pełni poseł chiński w Rzymie. „Daily Telegraph" stwierdza, iż **Liga Narodów nie może nic przedsięwziąć poza udzieleniem rady w kierunku nawiązania bezpośrednich rokowań z Sowietami,** jak to już raz Liga narodów uczyniła. **Możliwe są również rokowania** za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych, jako głównego sygnatarjusza paktu Kelloga. „Morning Post" uważa, iż pakt Kelloga kładzie obowiązek **jedynie wywarcia moralnego nacisku na Rosję sowiecką przez sygnatarjuszów paktu Kelloga.**

OSZUST MIĘDZYNARODOWY NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH

Kołomyja, 28 listopada (AW). W Kołomyji zatrzymano międzynarodowego oszusta w osobie Kwittnera Wilhelma z Wiednia, który podawał się za przedstawiciela firm „Elektrizitäts Gesell. Sanitas" w Wiedniu i wyłudzał zaliczki od lekarzy i dentystów na dostawę narzędzi chirurgicznych. Oszust grasował w Polsce, Rumunji, Węgrzech, Czechosłowacji i Jugosławji. W Polsce wyłudził zaliczki w Bielsku, Katowicach, Mysłowicach, Królewskiej Hucie, Bochni, Tarnowie itp. W czasie odprowadzania go do aresztu, oszust rzucił się nagle pod koła przejeżdżającego samochodu w zamiarze samobójczym jednak został uratowany.

ŚREDNIOWIECZE W XX WIEKU

Londyn, 28 listopada (tel. pryw.). Donoszą z Capetown w Afryce południowej, że sąd doraźny skazał tam na śmierć 6 krajowców za **spalenie na stosie 3 kobiet i trojga dzieci,** którym zarzucano **uprawianie czarów.** Oskarżeni, który byli bronieni według krajowego prawa Svanzilandu, twierdzili uporczywie, że musieli dopuścić się tego czynu, aby uniknąć zgubnego działania czarów.

W AMERYCE KRADNĄ NAWET SAMOLOTY

Londyn, 28 listopada (AW). Według doniesień z Kamsas - City dwóch nieznanych osobników, **skradło samolot** prywatny, zawiadomiwszy uprzednio kierownictwo lotniska, iż samolot winien być przygotowany do odlotu. Po pewnym czasie zgłosili się oni na lotnisko, wsiedli do samolotu i niezauważeni odlecieli w niewiadomym kierunku.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Koło ZZK Łazy zł. 81.

LISTY Z KRAJU

Gorlice 26 listopada.

PO ZATWIERDZENIU WYBORÓW DO RADY POWIATOWEJ

Odnośnie do naszej notatki z dnia 10 bm. komunikują nam, że w rzeczywistości decyzją Wydziału wojewódzkiego nie uwzględniono protestów wyborczych przeciwko całości wyborów, a uwzględniono protest tow. Gleichera i towarzyszów co do nieważności wyboru p. Franciszka Nowaka z braku biernego prawa wyborczego. W następstwie Wydział Wojewódzki polecił komisji wyborczej magistratu miasta Gorlic ustalić następcę po p. Fr. Nowaku zgodnie z wynikiem wyborów IV koła i przepisami gminnej ordynacji wyborczej.

Jak z tego widać, była nasza poprzednia informacja błędna, choć była oparta na oficjalnem ustnem oświadczeniu p. starosty dr. Czuszkiewicza wobec tow. Gleichera. Szukając przyczyny wprowadzenia nas w błąd, ujawniliśmy cały plan „strategiczny“. Otóż na poufnej konferencji w gabinecie p. burmistrza Murdzińskiego dnia 22 października br. p. dr. Nawojowski, referent spraw samorządowych w starostwie, wspólnie z pp. burmistrzem Murdzińskim, dyr. Laskowskim i drem Blau steinem oraz drem Aleksandrowiczem i drem Tarczyńskim mieli ukartować plan pozbawienia tow. Gleichera mandatu do Rady miejskiej i w tym celu postanowiono puścić pogłoskę o unieważnieniu mandatu tow. Gleichera przez Wydział Wojewódzki, by wysondować, jak opinja publiczna na to zareaguje; miano dalej utworzyć ad hoc skonstruowaną komisję wyborczą z odpowiednim składem, któraby przypieczętowała taki „kawał“, pomimo że tow. Gleicher uzyskał z kolei najwyższą ilość głosów i to pod pozorem, że tow. Gleicher uzyskał 115 głosów na imię Oskar, 34 głosów na imię Oskar S., i 3 głosy na imię Szyja. Mandat miano więc przyznać p. Szymonowi Zaczkowi, który uzyskał 104 głosów.

Odpowiednie ustawą przewidziane ogłoszenie magistratu miano umieścić w niewidocznem miejscu.. A dopiero po upływie 7-dniowego terminu na ewentualne wniesienie protestu postanowiono oficjalnie pisemnie zawiadomić tow. Gleichera o decyzji Wydziału Wojewódzkiego — dla niego korzystnej, lecz wówczas już prawie bez znaczenia, w sprawie załatwienia protestu wyborczego przeciw wyborom, oczywiście nic nie wspominając o dokonanym w międzyczasie fakcie powołania na następcę w miejsce p. Nowaka p. Szymona Zaczka, a nie tow. Gleichera. Wówczas nie pozostałoby już nic innego, jak odnieść się ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, co jednak nie wstrzymuje ukonstytuowania się Rady, o co głównie chodzi.

Przyznać musimy, że w ostatnim momencie nastąpiło ostrzeżenie i że starosta Czuszkiewicz miał pewne skrupuły, a szczególnie co do skuteczności „koncepcji“ p. dra Nawojowskiego i zwlekał ze swoją aprobatą oraz zastrzegł sobie podobno, że osobiście załatwi daną sprawę po powrocie z urlopu.

Przegląd gospodarczy

ŻĄDANIA W SPRAWIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH

„Nationalliberale Korespondenz“ donosi, iż frakcja parlamentarna niemieckiej partji ludowej zgłosiła do rządu 3 postulaty, dotyczące rokowań handlowych polsko-niemieckich. Niemiecka partja ludowa żąda: 1) nawiązania natychmiastowego kontaktu z organizacjami rolniczemi celem powołania nowych rzeczoznawców rolniczych do rokowań z Polską, 2) gwarancyj, iż po zawarciu traktatu handlowego z Polską zniesione będą polskie premje wywozowe oraz inne przywileje eksportowe, 3) odebrania zarządu i administracji kontroli weterynaryjnej w ruchu granicznym ministerstwu spraw wewnętrznych i powierzenia tych funkcyj ministerstwu wyżywienia Rzeszy.

Związki i zgromadzenia

KOMITETY POWIATOWE I MIEJSCOWE PPS

wzywa się, aby bezzwłocznie przesłały Radzie Wojewódzkiej wykaz miejscowości, w których zamierzają odbyć **zgromadzenia** w dniu 1 grudnia br., a to celem wysłania referentów.

Rada Wojewódzka PPS w Krakowie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW GOSPODARCZYCH PODGÓRZE — WISŁA odbędzie się 1 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Sobota: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Niedziela popoł.: „Mysz kościelna“ (ceny zniżone); wieczór: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 29 bm. godz. 7 wieczór: Tow. **dr. Józef Rosenzweig:** „Socjalizm a gmina“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Marynarz słodkich wód“.
Corso: „Zeppelin w płomieniach“.
Dom żołnierza: „Wampiry Warszawy“.
Nowości: „Zadatek na szczęście“.
Promień: „Igrzysko namiętności“.
Sztuka: „Syrena“.
Uciecha: „Więzień wyspy św. Heleny“.
Wanda: „Kobieta i pajac“.
Warszawa: „Ostatni pocałunek“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 29 listopada

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawczów: dr. M. Fried lander: „Zmiany duchowe u młodzieży w wieku przełomowym“. 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Najnowsze wydawnictwa omówi dr. Adam Bar. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski Polskiego Towarzystaw Tatrzańskiego. 18.55: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. — 19.25: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. — Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy oraz retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Michał Molek ur. w r. 1903, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.